Rok III. Nr. 50. Sosnowiec, środa 29 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Ś. † P.

Józef Agdan

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 lutego br. przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kossaka 10 nastąpi dnia 1 marca o godz. 3 po poł. na cmentarz w Zagórzu.
Pozostają w nieutulonym żalu

Żona, córki, synowie, synowe, zięć, wnuczki i wnuki.

Czytajcie! — Czytajcie!

Co miesiąc „Expres Zagłębia" zdobywa

1000

nowych prenumeratorów, którzy skarżą się, że nie mogą czytać powieści gdyż nie znają jej początku.

Aby temu zaradzić, rozpoczynamy z d. 1 marca, druk nowej, niesłychanie zajmującej powieści p. t.

„W celi więziennej"

Ukazywać się więc od jutra będą 2 odcinki powieściowe. Nie będzie to trwać długo, gdyż **„Dramat w Bicetre"** już się skończy za 2 tygodnie.

Powieść **„W celi więziennej"** jest tak piękna i tak zajmująca, że ani **„Dramat w Bicetre"**, ani nawet **„Podpalaczka"** nie mogą się z nią równać, a cóż dopiero mówić o innych zachwalanych powieściach, które i nam proponowano, aleśmy je odrzucili, bo są nudne.

Po ukończeniu **„Dramatu w Bicetre"** codziennie dawać będziemy 2 odcinki powieści, aby nie denerwować czytelników zbyt długiem oczekiwaniem na dalszy ciąg najsensacyjniejszego utworu, jakim jest powieść

„W celi więziennej".

Pobyt ministra Romockiego w Ostrowie.

OSTROW, 28. 2. (wł.). Wczoraj o północy przybył do Ostrowa minister komunikacji Paweł Romocki. Panu ministrowi towarzyszył p. Skupiecki i sekretarz osobisty Rorzałowski. O godz. 8.30 odbyło się powitanie p. ministra na dworcu, ozdobionym flagami o barwach narodowych.

Na powitanie przybyli prezes dyrekcji kolejowej w Poznaniu Rucińki, w otoczeniu wyższych urzędników, przedstawicieli władz w osobach: p. starosty Siekierzyńskiego i burmistrza Musielaka, duchowieństwa, przedstawicieli rady miejskiej i t. d. Po powitaniu, które wygłosił starosta Siekierzyński p. minister udał się do warsztatów wagonowych, dawnej fabryki »Wagon«, założonej w 1921 r. przez Tow. Akcyjne, która przeszła w maju 1927 r. na własność rządu polskiego.

Minister zwiedził całą tę fabrykę w towarzystwie naczelnego dyrektora Piętki. Szczególnie z żywem zainteresowaniem badał minister nowy typ awionetki, pomysłu samouka p. Morrisona. Następnie w biurze tej fabryki przyjął delegację pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnionych w tych warsztatach. Po zwiedzeniu elektrowni miejskiej, minister komunikacji udał się do teatru na śniadanie, wydane przez komitet unji katolickiej ziem zachodnich.

Rezolucje 3 międzynarodówki.

MOSKWA, 28. 2. (wł.). Agencja „Havasa" podaje, że na plenarnem posiedzeniu komitetu wykonawczego 3 międzynarodówki przyjęto rezolucję, oświadczającą, iż wobec mającego nastąpić nowego ruchu rewolucyjnego w Chinach, komuniści winni przygotować realizację zbrojnego powstania i przesłać do międzynarodowych sekcyj zawiadomienia, aby poparły robotników chińskich i walczyły o odwołanie wojsk cudzoziemskich z Chin.

Powrót Hiszpanji do czynnego udziału w pracach ligi narodów.

GENEWA, 28. 2. (wł.). Powrót Hiszpanji do czynnego udziału w pracach ligi narodów uważany jest obecnie za b. prawdopodobny. Wobec tego, że sprawa Tangeru w rokowaniach francusko - hiszpańskich znalazła zozstrzygnięcie, nadające się do przyjęcia przez Hiszpanię. Hiszpanja weźmie już udział we wrześniowej sesji ligi.

W najbliższych miesiącach spodziewany jest także powrót Argentyny do ligi narodów.

Czescy lotnicy — dezerterzy skazani przez polski sąd w Łucku na więzienie.

ŁUCK, 28. 2. W tutejszym sądzie okręgowym odbył się proces czeskich lotników dezerterów Miki i Marka, oskarżonych o wystąpienie zbrojne przeciwko władzom i usiłowanie dokonania zabójstwa komendanta posterunku.

Sąd skazał Mikę na 4 lata ciężkiego więzienia, a Marka — na 2 lata ciężkiego więzienia.

Eksplozja zbiornika z 400 tys. litr. benzolu.

TOLEDO, 28. 2. Eksplodował tu zbiornik, zawierający 400 tys. litrów benzolu. Dwie osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło ciężkie rany.

Wskutek wybuchu pierwszego zbiornika eksplodowały następne dwa dalsze, jednakże straty przy tym wybuchu były mniejsze.

Nagły atak furji oficera węgierskiego.

BUDAPESZT, 28. 2. Kapitan Lombos, który z ramienia węgierskiego ministerstwa obrony krajowej uczestniczył jako rzeczoznawca przy niszczeniu transportu broni w St. Gotard, dostał na ulicy napadu furji.

Cierpiał on od dłuższego czasu na rozstrój nerwów i ostatnie zajścia połączone ze skonfiskowaniem broni, wpłynęć miały na szybkie postępy choroby.

Straszny pożar w kinematografie. 40 osób stratowanych na śmierć.

MEDJOLAN, 28. 2. W miejscowości Moriago pod Medjolanem w małej salce kina, znajdującej się na pierwszem piętrze, wybuchł pożar w kabinie operatora podczas wyświetlania filmu.

W okamgnieniu płomienie ogarnęły drewniane przepierzenie, a następnie papierowe obicie.

Wśród publiczności wybuchła nieopisana panika. Wszyscy zaczęsię tłoczyć ku jedynemu wyściu z sali. W tem stanęły w płomieniach również schody. Część publiczności powyskakiwała oknami na ulicę.

Tragizm sytuacji zwiększył się jeszcze w momencie, gdy płonące deski przepierzenia zwaliły się na tłum, obłąkany z przestrachu.

Stratowano na śmierć 40 osób, przeważnie dzieci i kobiet. Drugie tyle jest osób rannych, z tego wiele w stanie beznadziejnym.

Prefekt departamentu Treviso, śpiesząc na miejsce katastrofy, uległ wypadkowi samochodowemu, skutkiem zderzenia się z innem autem. Prefekt odniósł rany, szofer zaś został zabity.

Prasa donosi, że...

— Minist. sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia prezydenta o zamianie kary grzywny lub aresztu na pracę. W myśl tego projektu, ukarani mogliby przy robotach publicznych odrobić grzywnę lub areszt.

Wniosek ten nieuzyskał aprobaty. Zaoponował przeciwko niemu minister Moraczewski, który uważa, że roboty publiczne winny zatrudniać przedewszystkiem bezrobocznych i że aresztanci nie mogą zajmować miejsca bezrobocznych. Następnie p. minister Moraczewski jest zdania, że praca aresztowanego jest mało wydajna i działałaby ujemnie na otoczenie. Wobec powyższego wniosek upadł.

— W tych dniach ukaże się rozporządzenie min. skarbu w porozumieniu z min spraw wewn. w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie to, będzie pierwszym krokiem ku rewizji sprawy opłat paszportowych, wprowadzą obniżenie opłat na niektóre kategorje paszportów zagranicznych oraz przedłuża termin ważności ulgowych paszportów zagr. na wielokrotne wyjazdy w sprawach handlowych. W myśl nowego rozporządzenia opłaty za paszport zagraniczny normalny wynosić będzie 250 zł., za zezwolenie na ponowuy wyjazd 250 zł., za paszport normalny wielokrotny 750 zł. Wreszcie za paszport ulgowy — wielokrotny na wyjazd w celach handlowych z terminem ważności na jeden rok 200 zł. Opłaty za inne kategorje paszportów ulgowych pozostają bez zmiany.

— Donoszą z Kolonji, że w sobotę wieczór o godz. 8. 30 wydarzyła się w Brüggennad Erstą w tamtejszej fabryce brykietów, należącej do kopalni Hubert, olbrzymia eksplozja miału węglowego, która pociągnęła za sobą śmierć 6 osób, ciężkie zranienie 28 osób i lżejsze kontuzje około 20 osób.

Eksplozja była największą jaka wydarzyła się wogóle w nadreńskim rewirze węgla brunatnego. Eksplozja była tak gwałtowna, że w promieniu 5 kilometrów wszystkie domy zostały wstrząśnięte w posadach, a szyby powypadały. Po gwałtownej detonacji, wzbił się w powietrze ogromny słup płomienia, który rozszerzył się z wielką szybkością po całym budynku fabryki. Siła gazów wytworzonych przy eksplozji, zmiotła zupełnie mur, grubości 1 metra. Z całej hali maszyn nie pozostało ani śladu.

— Poseł afganistański w Moskwie oświadczył rządowi sowieckiemu, że królestwo Afganistanu przybędą do Moskwy nieodwołalnie w maju. Poseł afganistański wskazał rządowi sowieckiemu na uroczyste przyjęcia królestwa afganistanu w stolicach Europy i wyraził nadzieję, że również i Moskwa w odpowiedni sposób przyjmie parę królewską.

— Policja w porozumieniu z prokuraturą, dokonała w sobotę aresztowań między czumowcami w Krakowie. Aresztowano przywódcę partji t. zw. niezależnych socjalistów Andrzeja Czumę. Natomiast drugi przywódca czumowców, Różycki Rosenzweig nie został aresztowany, ponieważ nie był obecny w Krakowie. Ponadto aresztowano Edwarda Boniakowskiego, Piotra Spałka, Ernestra Białoszczyka, Władysława Pobożniaka, Andrzeja Wojciechowskiego, Wojciecha Kanię, Piotra Kiernika, Franciszka Wójcika, Franciszka Polka, Kazimierza Czubana, Karolinę Kolińską, Stanisława Fortę i i Stefana Wolasa.

— Nadszedł do Warszawy tekst noty litewskiej, doręczonej około 12 godziny w południe posłowi polskemiu w Rydze.

— Odpowiedź rządu kowieńskiego zawiera replikę na ostatnią notę ministra Zaleskiego.

Przed wyborami do sejmu.

Nastroje wyborcze w stolicy.

(Koresp. wł. »Expresu Zagł.«)

Warszawa, 27 lutego.

I znów niedziela wieców i zgromadzeń. Ale już ostatnia. W następną niedzielę wybory do sejmu, za 2 tygodnie — do senatu.

Jest rzeczą pouczającą sprawdzić jednak, ile było tych wieców w porównaniu z tem ile ich zapowiedziano. I fakt ciekawy: wszystkie wiece Jedynki i Dwójki doszły do skutku, wszystkie się odbyły z powodzeniem.

Zgoła inaczej było z wiecami 24-ki. Był zapowiedziany wiec na ul. Podwale 29, — nikt nie przyszedł, więc nikt nie mówił.

Na Tarchomińskiej 12 nikt nie mówił bo nikt nie przyszedł Na Rymarską 2 przyszło o 10 40 osób, o 1-ej cztery!

Stosunkowo najwięcej ludzi udało się sprowadzić na Marymoncką, bo aż 60 osób. Jeszcze jeden wiec się nie udał — na Radnej 14.

A teraz spójrzcie, co pisze prasa partyjna: lista 24 urządziła 22 wiece. Wszystkie te, które miały być, liczy się za odbyte. Kto tam będzie sprawdzał. Było, nie było. Nie było? Było!...

Jeden z nielicznych, jaki doszedł do skutku, był wiec przy ul. Kredytowej 14. Przemawiał ten i ów, i „oklaskom nie było końca".

Nie dziwota, wszystko ludzie wymowni, kandydaci do sejmu!...

Ale jeden z mówców wyróżnił się szczególnie. „Red. Jan Rembieliński był gorąco oklaskiwany przez młodzież". „Kandydat" Rembieliński jest młody. Jeszcze rok temu występował na uniwersytecie. Pamiętają go młodzi dobrze i wciąż oklaskują. Nikt inny, tylko oni. Bo też są z niego dumni. „Kandydat do sejmu". Patrzcie, patrzcie. Będziemy mieli młody sejm i młodych posłów. „Naszych", powiadają.

Swieżo ukończeni studenci to rzeczywiście ostatnia stawka partyjnictwa. Ludzie to widzą i dlatego na ich wiece nie są ciekawi chodzić. Gorzej nawet: nie będą chcieli na nich głosować.

— „Niech naprzód podrosną" — powiadają. Z.

Za cztery dni staniemy do „najciekawszych" wyborów. Tak nazywa całe miasto, cały kraj wybory do tego sejmu.

Słusznie, bo to niedziela 4 marca rozstrzygnie: czy polityka polska ma być dalej zajęta walką z partyjnictwem, czy mieć czas na twórczą pracę?

Jeżeli wybierzemy sejm pełen partyjników, to będą znów awantury „opozycyjne", intrygi przeciw marszałkowi Piłsudskiemu.

Oczywiście, warcholstwo partyjników sejmowych nie wskóra nic, jak nie wskórało nic dotąd. Ale będzie dalej zawalidrogą w spokojnej pracy.

Natomiast gdybyśmy wszyscy zdobyli się na dojrzałość polityczną i wybrali sejm bezpartyjny, to marszałek Piłsudski mógłby pracować wszechstronnie, mając do pomocy nie wrogów, lecz współpracowników.

Wiece jedynki w pow. zawierckim

Koziegłowy.

Dnia 26. b. r. o godz. 12 i pół, zostało zapowiedziane kilka wieców na rynku w Koziegłowach. Szumnie zapowiedziany był również wiec P. P. S., na który przybył prelegent z Warszawy, a z nim z 50 świty. Wiec rozpoczęto do swoich przywiezionych ludzi i kilkoro dzieci. Rezultat taki, że wobec powstałej kłótni i sprzeczki mówcę wygwizdano, a wiec został rozwiązany.

W tym czasie przed apteką w rynku odbyło się wielkie zgromadzenie obywateli Koziegłów, na którem zdawał sprawozdanie z Warszawy Wincenty Rutkiewicz, delegat bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Na zebranie to, jakkolwiek odbywało się pod gołem niebem, nie odważył się przybyć żaden przeciwnik. Po przemówieniu Rutkiewicza do zebranych, których było 900 osób. przemawiało jeszcze kilku prelegentów, w rezultacie wszyscy obywatele Koziegłów po okrzykach na cześć marszałka Piłsudskiego. postanowili głosować na listę Nr. 1.

Koziegłówki i Brudzowice.

W Koziegłówkach o godz. 13 zapowiedziany został wiec 2 i 25. Do głosu nie dopuszczono żadnego prelegenta. Dopiero o godz. 15 przybyli nasi prelegenci i przemówili krótko do zebranych, którzy na rezolucji wznieśli okrzyki na rzecz listy Nr. 1. W powrotnej drodze z Koziegłów i Koziegłówek zostali zatrzymani nasi prelegenci we wsi Brudzowicach. Włościanie Brudzowic, dowiedziawszy się o naszych wiecach, specjalnie czekali przy drodze. Wobec takiej prośby mieszkańców Brudzowic, jakkolwiek prelegenci byli przemęczeni, przemawiali około 45 minut, poczem zebrani w liczbie 120 osób we wsi wznieśli okrzyki na rzecz marszałka Piłsudskiego, oświadczając, iż wszyscy będą głosować na listę Nr. 1.

Włodowice.

Po nabożeństwie o godz. 1 dnia 26.II br. we Włodowicach usiłował blok katolicki wspólnie z komunistami otworzyć wiec przedwyborczy. Na wiec ten przybył kandydat na posła Piotr Merta oraz kilku komunistów z Zawiercia. Obydwu tym przyjaciołom miejscowa ludność nie udzieliła głosu, gwiżdżąc nieustanie i wznosząc okrzyki: Precz z fałszywymi obrońcami ludu wiejskiego, nie chcemy partyjnictwa!

Tylko dzięki miejscowym organom policji prelegenci wyszli bez szwanku.

Nie radzimy różnym menerom partyjnym zaglądać do Włodowic, tamtejsza bowiem lupność dokładnie wie, na kogo ma głosować.

Niegowa.

W dniu 26.II br. do Niegowy na nabożeństwo przebyli prawie wszyscy parafjanie w przypuszczeniu, że po nabożeństwie będzie kilka wieców. Nawet miejscowy proboszcz wezwał wiernych, aby spokojnie słuchali na wiecach mówców. Parafjanie zaraz po nabożeństwie, zebrali się na wolnym placu. Do zebranych mieli przemawiać prelegenci z polskiego bloku katolickiego i wyzwolenia, zebrani jednak nie życzyli sobie, aby przewodniczył wyzwoleniec Malinowski. Powstał przy obiorze przewodniczącego nieopisany hałas, w rezultacie czego, ani prelegenci z listy 25, ani sojusznicy dwójki «Wyzwoleńcy» nie przemawiali. Wzniesiony okrzyk przez naszych mężów zaufunia: «Niech żyje marszałek Piłsudski» zebrani z entuzjazmen trzykrotnie powtórzyli i rozeszli się, postanawiając oddać głos na jedynkę.

Myszków.

W Myszkowie o godz. 15 odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem delegat ze zjazdu w Warszawie zdawał sprawozdanie. Oprócz delegata Andrzeja Książka przemawiali inni; zgromadzonych było około 200 osób, na sali panował nastrój poważny. Zgromadzeni oświadczyli się jednogłośnie za listą Nr. 1

Zawiercie.

W sobotę dnia 25 lutego o godz. 18 w sali domu ludowego w Zawierciu, pod przewodnictwem ob. Leśniaka odbyło się ogólne zebranie przedwyborcze członków zw. «Praca» i zw. metelowców Z. Z. P. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił kier. zw. «Praca» Jan Kania, następnie zabierali głos ob. Gietel, Nowak i Olszewski, którzy w rzeczowych przemówieniach scharakteryzowali pracę i zamierzenia obecnego rządu. Po każdem przemówieniu rozlegało się na sali: «Niech żyje marszałek Piłsudski!» «Niech żyje lista Nr. 1!» W rezultacie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zgromadzeni przedstawiciele robotników zw. «Praca» Z. Z. P. i zw. metelowców, po wysłuchaniu referatów, zważywszy, że obecne partyjnictwo sejmowe prowadziło kraj do zagłady, a w obecnych wyborach do sejmu jedynie lista Nr. 1, ma kandydatów, szczerze oddanych Polsce i idei marszałka Piłsudskiego, wobec czego postanawiają jednogłośnie pracować na korzyść tej listy i oddać swe głosy na listę Nr. 1. Przewodniczący Fr. Leśniak. W czasie zgromadzenia, na sali panował nastrój poważny i zebrani rozeszli się ze śpiewem «I-ej Brygady».

Kromołów.

Dnia 26 b. m. do Kromołowa zawitali na wiec po nabożeństwie komuniści i P. P. S. Ponieważ ksiądz miejscowy z ambony wezwał ludność, aby nie pozwalała na wiec obok kościoła, przeto prelegenci z P. P. S. Angier i Opałko usiłowali zrobić wiec na rynku i tutaj nic nie wskórano, gdyż mieszczanie Kromołowa na rynek nie przybyli, a garstka młodzieży miejscowej wygwizdała prelegentów. Po południu o godz. 16, w miejscowej remizie strażackiej ob. Józef Kwapisz, mąż zaufania

listy Nr. 1, zdał sprawozdanie z pobytu w Warszawie.

Poczem objąwszy przewodnictwo udzielił głosu kand. listy Nr. 1, ob. Łakocie, który rzeczowo scharakteryzował swoje zamierzenia, jako przyszły poseł z listy Nr. 1. Po Łakocie przemawiali jeszcze ob. Kania i Gietel. Zebrani w liczbie 400 osób po dyskusji jednogłośnie postanowili zwalczać wszelkie partyinictwo na swoim terenie, oświadczając, iż dołożą wszelkich starań, aby w obydwuch komisjach wyborczych na terenie gm. Kromołów wszystkie głosy były oddane na listę Nr. 1.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć marszałka, zebrani o godz. 20 rozeszli się w poważnym nastroju do domu.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Karkołomny skok z P. P. S. do nar. demokracji. — Nowy sekretarz prez. rady miejskiej.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, rozpoczęto odczytaniem listu, że na miejsce r. Piotra Banasika, który zrzekł się mandatu radzieckiego wchodzi p. Benedykt Misiurski z listy zjednoczenia narodowego.

Wielkie poruszenie wśród radnych i publiczności na galerji, wywołał r. Herchold (klub p.p.s.), składając radzie oświadczenie, że z powodu złej taktyki partyjnej, jaką prowadzi pps. zmuszony jest po 32 latach (?) pracy, wystąpić z klubu radzieckiego p.p.s., przechodząc pod sztandar polskiego zjednoczenia narodowego.

W odpowiedzi r. Hetmańczyk oświadczył, że klub pps. z pełnem zadowoleniem przyjmuje wystąpienia r. Herchol da, gdyż przez 32 lata rzekoma praca w partji pana H. nie przyniosła dla partji ani dla klasy robotniczej żadnej korzyści.

Dłuższą dyskusję wywołały wnioski i interpelacje, które ostatecznie załatwiono następująco: interpelację r. Rechtmana w sprawie obniżenia ceny biletów tramwajowych, a zwłaszcza miesięcznych odesłać do zarządu tramwajów; interpelację krzywdzącego podziału subsydjum akademikom żydom przesłać do załatwienia komisji opieki społecznej; wniosek r. Gęborskiego, aby r. Lechowi odebrać mandat radnego, ponieważ od r. mieszka w Dąbrowie, tj. na innem terytorjum, czemu się sprzeciwia paragraf 8 statutu rady miejskie', odesłano do decyzji prezydjum, które da odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

Wniosek r. Lidzbarskiego w sprawie ogłaszania zawiadomienień podatkowych, wydaw. przez magistrat w dwuch językach, polskim i żydowskim, odesłano do konwentu senjorów.

Następnie po uchwaleniu protokułu z ostatniego posiedzenia, krótką dyskusję wywołał wybór sekretarza prezydjum rady na miejsce p. Erlicha.

Po 10 minutowej przerwie wysunięto trzy kandydatury. r. Erlicha klub P.P.S., r. Rechnica kluby żydowskie i pol. ziednoczenie narodowe i r. Adamczyka klub solid. robotniczej

Po zarządzeniu głosowania 19 głosami został wybrany na sekretarza r. Rechnic.

W drugiem czytaniu uchwalono następujące podatki i opłaty: od zbytku mieszkaniowego, od placów budowlanych, opłaty za korzystanie z miejsc handlowych na rynkach, za korzystanie z targowisk i za ubój w rzeźni miejskiej.

Sprawozdanie budżetowe za 1926 r. odczytał r. Wocke.

Odczytanie sprawozdania z kolonji letnich odłożono do następnego posiedzenia z powodu nieobecności referentki r. Rottnerowej.

Sprawę sposobu podawania do wiadomości publicznej uchwał rady uchwalono przesłać do konwentu senjorów.

Po zamknięciu posiedzenia r. Herchold rzucił kilka obelg pod adresem klubu P.P.S. z czego wynikła sprzeczka, zakończona ostatecznie odśpiewaniem »Czerwonego sztandaru« przez licznie zebraną galerję.

Pomoc rządu dla bezrobotnych i dotkniętych klęską powodzi.

Owocne zabiegi p. starosty Olpińskiego.

Dzięki zabiegom p. starosty Olpińskiego został wyjednany u rządu fundusz na zasiłki dla bezrobotnych pozbawionych pracy w listopadzie ubiegłego roku. Na powyższy cel została wyjednana suma 25 tysięcy złotych.

Akcja, ta jak wiadomo przyczyni się w głównej mierze do przyjścia z pomocą zwolnionym przez towarzystwo sosnowieckie 1500 górnikom i ich rodzinom.

Jednocześnie p. starosta wyjednał sumę 15 tysięcy złotych dla pracowników pozbawionych pracy w grudniu ubiegłego roku, którzy nie są objęci akcją zapomogową funduszu bezrobocia.

Wypłata zapomóg bezrobotnym odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Czyniąc te zabiegi nie zapomniał również p. starosta o mieszkańcach Pogoni, którzy zostali dotknięci klęską powodzi. Rozumiejąc ciężkie położenie obywateli Pogoni, rząd jaknajprzychylniej potraktował zabiegi p. starosty i przyrzekł w najkrótszym czasie wyasygnować na ten cel odpowiednią kwotę.

Wkrótce więc właściciele nieruchomości, lokatorzy i sublokatorzy, których dotknęła klęska powodzi mogą liczyć na pomoc materjalną ze strony rządu.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu rozpoczęto uczczeniem przez powstanie pamięć zmarłego radnego, członka klubu P. P. S. ś. p. Brola, poczem przewodniczący wprowadził na miejsce ś. p. Brola z listy zastępców r. Szczepańskiego.

Zabrał głos delegat klubu mieszczańskiego r. Witkowski, który oznajmił, że wobec nieotrzymania odpowiedzi z województwa w sprawie skarg na uchwały rady miejskiej, klub jego w posiedzeniu udziału nie weźmie. P. Witkowski po tem wynurzeniu opuścił salę.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Bez dłuższych dyskusyj rada uchwaliła kredyt w wysokości 60 tysięcy złotych na akcję dożywiania bezrobotnych, oraz kredyty na pokrycie 45 proc. zasiłku dla pracowników miejskich. Kredyt ten wynosi około 34 tysięcy złotych.

Punkt czwarty porządku dziennego, t. j. zatwierdzenie planów budowy szkoły przy ul. Okrzei, ze względu na nieprzygotowanie go przez komisję spadł z porządku dziennego.

Z kolei rada zatwierdziła opłaty

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Yveling Rambaud i E. Siron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

183.

— Cóż takiego?

— To mianowicie, że doktór Duclos absolutnie nie winien jest zbrodni, o którą został oskarżony. Uczucia delikatności i honoru, jakiemi powodował się w każdym postępku swoim, wprost nie zagdzają się z czynem tak potwornym. Złożyliśmy panu stanowczy dowód jego niewinności, i stwierdziliśmy jego alibi. Niech pan sędzia nie zwleka z jego uwolnieniem.

Honorjusz wypowiedział te słowa niezmiernie gorąco. Sędzia jakkolwiek zachwiany w swem przekonaniu trzema zeznaniami, stwierdzającemi świadectwo Cecylji Hauteclair, nie miał ochoty wypuścić z rąk swej zdobyczy.

— Do tego daleko jeszcze — odrzekł — tembardziej, że nie powiedziałeś mi pan wszystkiego.

— Przysięgam panu, że nic nie ukryłem przed nim.

— Nigdy w to nie uwierzę, że nie znasz pan osoby, towarzyszącej owego wieczora doktorowi Duclos.

— A jednak oświadczam, panu, że nie znam jej.

— Gdyby to było daleko, no, to jeszcze. Ale niepodobna przypuścić, by człowiek taki, jak doktór, miał jakąś miłosną intrygę w takiem Villejuif i by nikt o tem nie wiedział, lub nie słyszał coś z daleka.

— A jednak tak jest.

— Nie porozumiemy się, dopóki pan będzie utrzymywał to w sekrecie. Wszystko zależy na wyjaśnieniu tego. Była jakaś kobieta, mężatka czy też panna, której nazwiska nie chcesz pan wymówić przez przesadną skrupulatność. Nie powinieneś pan przedemną zachowywać tajemnicy, jeżeli chcesz uniewinnić doktora Duclos.

— Niech pan sędzia wierzy mi, że nie mam żadnej tajemnicy.

— Więc któż, zdaniem pańskiem, jest zabójcą?

— Ach! Alež gdybym to wiedział, lub choćbym tylko podejrzewał, nie czekałbym z tem wyznaniem na pańskie zapytanie.

— W takim razie rozmowa nasza skończona.

— I nie uczyni mi pan sędzia żadnej nadziei uwolnienia doktora Duclos?

— Nie wiem jeszcze teraz. Niech pan zobaczy się ze mną o godzinie czwartej.

— Dobrze, przyjdę. Tymczasem pójdę do prefektury policji złożyć deklarację.

— Deklarację?

— Co do wykradzenia Róży.

— Córki pańskiej? Więc ją wykradli?

— Tak, panie sędzio. Nie było jej przez dwie doby.

— Kiedyż to było?

— Uprowadzona była we czwartek wieczorem i dopiero wczoraj, o dziesiątej w nocy, odwiozła mi ją panna Hauteclair.

— I nic mi pan o tem nie mówił! Niech pan opowie szczegółowo.

— Pan Midoux opowiedział historję przebytych dwóch dni cierpień. Sędzia słuchał go z wielką uwagą. Czyżby porwanie Róży miało związek z zamordowaniem hrabiny de Villegente?

— Muszę wybadać tę złodziejkę dzieci — zawołał sędzia. — Każę ją aresztować.

— Niech pan sędzia tego nie robi, gdyż ja jej przebaczyłem. — Nie zanosiłem przeciw niej skargi.

— Dobrze, uczynię dla pana to ustępstwo, ale muszę ją widzieć i wybadać, jak również i tych kuglarzów.

— Dziękuję panu sędziemu.

— Więc to panna Hauteclair odszukała córkę pańską?

— Ona.

— Radbym się z nią zobaczyć. Mówią, że jest podobno bardzo inteligentna, miłosierna.

— Och, co do jej przymiotów, to nikt pa nie potrafi wypowiedzieć wszystkiego. Łatwo pan sędzia będzie mógł się z nią zobaczyć, gdyż wkrótce ma przybyć tu z matką doktora Duclos. Umówiliśmy się zebrać tu o drugiej.

— To dobrze się złożyło, gdyż potrzebuję obie prosić o wyjaśnienie niektórych punktów zeznania pańskiego, a nie chciałbym, by one przedtem widziały się z panem. Znam panią Duclos i skoro przyjdzie, każę ją natychmiast wprowadzić.

XXXIV.

Urzędnik był przekonanym iż p. Hauteclair powiedział prawdę w swym liście oświadczając, że p. Midoux nic nie wiedział o roli, jaką Cecylja odegrała w tej sprawie. Użył podstępu, by przeszkodzić porozumieniu się świadków i rozmówić się z Cecylją bez wzbudzenia podejrzeń.

Panna Hauteclair wkrótce weszła do poczekalni w towarzystwie Klotyldy Duclos, na którą trudno było patrzeć bez wzruszenia.

Męczarnie Henryki Midoux trwały tylko dwa dni.

c. d. n.

za leczenie chorych w szpitalach komunalnych, oraz uchwaliła kredyt na pokrycie kosztów pogrzebu ś. p. radnego Brola.

Sprawę targowicy zwierzęcej referował prezydent Bień. Wyjaśnił on radzie, że w swoim czasie miasto posiadało własną targowicę, która jednak dostała się w ręce prywatne. Obecnie wytworzyła się taka sytuacja, że ruch na tej targowicy całkowicie ustał, a wszystkie transporty są kierowane na targowicę w Mysłowicach. Miasto nasze w tych warunkach pozbawione jest dochodów, płynących z różnych opłat na targowicy. Chcąc temu zapobiec, magistrat postanowił wydzierżawić przy ulicy 1 Maja tereny, należące do firmy C. G. Schöna i urządzić tam targowicę miejską. Projekt magistratu został przez radę przyjęty.

Następnie rada dokonała uzupełniających wyborów na członków obwodowych komisyj wyborczych.

Do rady kolejowej z ramienia miasta wybrano prezesa rady miejskiej dr. Pawelka i prezydenta Bienia. Jako delegatów rady miejskiej do spraw bibljoteki miejskiej, wybrano r. Piszczyka, Szczepańskiego i Grabowskiego. Do komisji skarbowej na miejsce ś. p. Brola wybrano r. Anzorge i na tem obrady zakończono.

Nieudane włamanie do kasy browaru hr. Renarda.

Pies wytropił włamywacza ukrytego pod schodami.

Wczoraj, około godziny 12 w nocy, stróż browaru hr. Renarda Józef Grzęda, usłyszał obok domu, w którym się mieści kasa, szczekanie psa. Podszedł bliżej i zauważył, że pies atakuje ukrytego pod schodami jakiegoś osobnika. Chcąc się upewnić, Grzęda zbliżył się do schodów.

W tym momencie padł strzał i kula zraniła psa. Po chwili rozległ się drugi strzał, skierowany do stróża. Tym razem kula ugodziła Grzędę w prawą rękę. Ranny Grzęda począł krzyczeć. Ukryty pod schodami opryszek przesadził płot i uciekł. O wypadku natychmiast zawiadomiono policję. Przybyli na miejsce wywiadowcy policji stwierdzili, że nieznani sprawcy zamierzali dokonać włamania do kasy.

Włamywaczy było dwuch: jeden, ukryty pod schodami domu, gdzie mieści się kasa, wyczekiwał odpowiedniej chwili, by włamać się do wnętrza domu; drugi zaś oczekiwał na umówiony znak wspólnika na ulicy. Z chwilą wytropienia pierwszego z nich przez psa, obaj zbiegli. Ponieważ ukryty pod schodami rzezimieszek był tylko w marynarce, zachodzi podejrzenie, że byli to złodzieje miejscowi, obznajmieni bardzo dobrze z terenem i rozkładem budynków.

Krwawy mord i rabunek kasy kopalnianej w Niwce.

Bandyci zamordowali portjera i zrabowali 3 tysiące zł.

Wczorajszej nocy, między godziną 2 a 3 po północy do biura kopalni w Niwce wtargnęli trzej bandyci i obezwładniwszy portjera, 60-letniego S. Kajzera, przystąpili do rozbijania kasy podręcznej.

Niedługo zabawili się z rozbiciem kasy.

W chwili zabierania z rozbitej kasy pieniędzy, nieszczęsny Kajzer wszczął alarm.

W tym momencie jeden z bandytów uderzył żelaznym łomem Kajzera w głowę.

Cios był śmiertelny.

Kajzer z jękiem padł na podłogę i skonał.

Bandyci, zrabowawszy całą zawartość kasy, w sumie około 3 tysięcy złotych, z łupem uciekli.

Zawiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce i wszczęła za bandytami pościg. Dotychczas zostało aresztowanych kilka osób mocno podejrzanych o udział w tem morderstwie i rabunku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 29 Środa	Dziś: Romana Jutro: Albina Wschód słońca 6.26 Zachód „ 5.14

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Środa — 29 lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „O Jakubie Sobieskim i II Wyprawa Chocimska".
17.05 Komunikat dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 Program dla dzieci z Krakowa.
18.15 Koncert popołudniowy z Wilna.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Naukowa organizacja pracy a społeczeństwo".
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.

Ogólna.

(o) **Urządzenia dla nowego sejmu zamówiono w Radomsku.** W fabryce mebli Thoneta w Radomsku jest na ukończeniu wewnętrzne urządzenie dla nowego gmachu sejmowego w Warszawie. Obecnie są w robocie fotele dla posłów w ilości 444. Fotele są bardzo ciężkie, złączone po trzy, aby w razie zbyt gorącej dyskusji nie można było tych foteli podnosić i rzucać w przeciwników. Fotele te są bardzo wygodne, miękko wyścielane, z wysokiem oparciem — praktyczne także do spania. Pulpity są przymocowane do foteli, aby nie można odrywać ich podczas krewkiej rozprawy. Trybuna dla mówców jest masywnej konstrukcji, tak, że mowy nie ma, aby ją można przeprowadzić.

Do kompletu tego urządzenia należy też stół dla prezydjum, fotel dla marszałka sejmu i artystycznie wykończony f o t e l dla prezydenta Rzpltej, loża dla dyplomatów, pod nią galerja na 150 miejsc dla publiczności, jak również dla prasy na 75 miejsc.

Z początkiem marca urządzenie to przesłane zostanie z Radomska do nowego gmachu sejmowego w Warszawie.

(o) **Jaką będziemy mieli pogodę w marcu?** Znany wiedeński astrometeorolog Brieskorn zestawia następującą prognozę pogody na miesiąc marzec:

Silne opady w Europie zachodnie, Wschód będzie miał pogodę stosunkowo bardziej suchą.

Zimny, wietrzny, częściowo wilgotny marzec poza kilku pięknemi wiosennemi dniami nie będzie wcale miesiącem przyjemnym pod względem atmosferycznym, zwłaszcza, że towarzyszyć mu będą katastrofy żywiołowe różnego rodzaju.

Naogół dnie marcowe mają być mgliste, a noce zimne i wietrzne z lokalną skłonnością do opadów. Wielce niepomyślnie przedstawia się prognoza na okres około 9 marca. Marzec przyniesie zatem silne opady, zarówno deszczowe, jak i śnieżne. Po burzach nastąpi silny spadek temperatury, szczególnie w nocy. Koło 13 marca na wschodzie przemijająca poprawa pogody, po 15-tym mgły, zimne nocy, silne wiatry i opady. Znaczne pogorszenie pogody w okresie od 19 do 25-go marca, potem przemijająca poprawa i 28-go burze z zimnemi opadami. Potem aż do końca miesiąca lepsza pogoda.

Z Sosnowca.

Płacz duszy polskiej.

W dniu 27 lutego r. b. przy szczelnie przepełnionej sali w związku zawodowym na ul. Marjackiej w Sosnowcu odegraną została tragedja »Szczypiorny i Magdeburga«.

W akcie trzecim scena zabierania oficera ze środowiska legjonistów była do tego stopnia wzruszająca, że cała sala łzy roniła.

Płacz duszy polskiej spontanicznie udzielił się wszystkim, począwszy na maluczkich a skończywszy na starcach o siwym włosie, nad tyranją, jaką przeżywały, legjony polskie w Szczypiornie.

W pięknych barwach odzwierciadlił dr. Marczyński cierniową drogę wodza legjonów Józefa Piłsudskiego, którego, niestety, ówczesne społeczeństwo nie umiało zrozumieć. Jednakże przeżywane tortury i cierpienia przekonały społeczeństwo, iż idea niepodległości, tylko przez czyn zbrojny zrealizowaną być może.

Po uwypukleniu wojny z roku 1920, wezwał zebranych do poparcia wysiłku marszałka Piłsudskiego zdążającego do odrodzenia gospodarczego Polski w myśl hymnu »Z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć!«

Przemówienie dra Marczyńskiego przyjęte było burzą oklasków.

Spektakl wywarł na uczestników wstrząsające wrażenie; niektórzy ze słuchaczy składali przysięgę popierania rządu marszałka Piłsudskiego.

(s) **Poświęcenie pawilonu ogrodników.** Przed paru dniami ks. Tomalka po uprzedniem odprawieniu nabożeństwa dokonał poświęcenia pawilonu ogrodników przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu.

W uroczystości wzięli udział liczni członkowie zw. ogrodników. Pawilon prowadzony jest pod fachowem kierownictwem prezesa zw. p. J. Nowaka.

W pawilonie każdodziennie udzielane są bezpłatnie informacje z dziedziny ogrodnictwa.

(s) **Wiec.** W dniu 27 bm. w bóżnicy w Modrzejowie odbył się wiec przedwyborczy ogólno-żydowskiego bloku narodowego, któremu przewodniczył Chil Krakowski z Modrzejowa. Przemawiali Moszek Epsztain, i Lejbuś Ingster. W czasie przemówienia Ingstera na sali powstał krzyk, przeto policja wiec rozwiązała.

(s) Wojowniczy endek. Za zrywanie ogłoszeń wyborczych nr. 1 spisano doniesienie na Stanisława Garlińskiego.

(s) Kradzieże. W dniu 27 b.m. Jan Sołek zam. przy ul. Piekarskiej nr. 8 zameldował w podkomisarjacie w Sielcu, że nieznani sprawcy za pomocą oderwania kłódki od drzwi do chlewa skradli prosiaka wart. 120 zł.

W nocy z dnia 26 na 27 bm. nieznani sprawcy zapomocą wyrżnięcia szyby w drzwiach dostali się do mieszkania Grzegorza Pitowskiego zam. przy ul. długiej nr. 10, skąd skradli z biurka męzki złoty zegarek i portfel skórzany z gotówką około 20 złotych.

Leon Felkowicz zam. przy ul. 1-go maja nr. 11 zameldował w komisarjacie, że na poczcie w Sosnowcu nieznany sprawca skradł mu z kieszeni 50 zł.

Z Będzina.

(b) Sprostowanie. Posterunkowy p. p. w Będzinie p. Migtus skazany został w d. 20 bm. przez sąd okręgowy w Sosnowcu nie na 10 dni aresztu, lecz na 10 zł, kary, co niniejszem prostujemy.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Nadużycie władzy. — Młodociany morderca. — Bezczynność władzy. — Znieważenie policji.

Mieczysław Sobczyk, lat 30, posterunkowy p. p. na Piaskach oskarżony został o bezprawne wyeksmitowanie w dniu 29 sierpnia ub. r. Aleksandra Bugajskiego z zajmowanych przez niego komórek w domu Dawida Fiszbajna, nadużywając swej władzy funkcjonarjusza policji, nie mając do tego ani prawa, ani też specjalnego zlecenia odpowiednich władz. Posterunkowy Sobczyk skazany został na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

—

14-letni Stanisław Kuś, mieszkaniec Klimontowa oskarżony został o zabójstwo 18-letniego ś. p. Władysława Piotrowskiego. W dniu 25 marca ub. r. Piotrowski spotkał brata Kusia Władysława na drodze, wiodącej z Klimontowa do Zagórza. Mając do siebie urazy osobiste, rozpoczęli obaj bójkę na pięści, co widząc brat Kusia, Stanisław Kuś, pośpieszył mu na pomoc, a trzymając w rękach kij i t. zw. »sztamajzę«, uderzył Piotrowskiego kilka razy kijem i nakoniec, przy wzajemnem szamotaniu się, pchnął go sztamajzą w piersi w okolicę serca. Cios był śmiertelny i Piotrowski uszedłszy ledwie kilka kroków, padł na ziemię bezprzytomny i zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Sekcja zwłok wykazała, że Piotrowski poniósł śmierć, z powodu przebicia serca. Sąd okręgowy zbadał Kusia i uznał, iż mimo jego 15 lat, działał on w czasie dokonania przestępstwa z rozeznaniem. Młodocianego mordercę sąd skazał na rok więzienia, zamieniając mu go na dom wychowawczo-poprawczy.

—

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu 27 b.m. sprawę przodownika pp. Bolesława Borucińskiego z posterunku pp. w Wojkowicach Kościelnych, powiatu zawierckiego, oskarżonego o to, że będąc komendantem posterunku w Wojkowicach Kościelnych, po otrzymaniu zameldowania o napadzie na dom jednego z gospodarzy niejakiego Ferdynanda przez nieznanych sprawców i postrzeleniu przez nich ściganego ich posterunkowego Sikory, zaniechał zarządzenia niezwłocznego pościgu za sprawcami. Wspólnie z przodownikiem Borucińskim zasiadł na ławie oskarżonych, poster. Jan Kaleta z tegoż samego posterunku pp., jako oskarżony o wypuszczenie bez wylegitymowania zatrzymanego w tymże czasie osobnika, który mógł być nawet jednym ze sprawców dokonanego napadu. Oskarżeni Boruciński i Kaleta nie przyznali się do winy i na swe usprawiedliwienie podali: Boruciński, że pościg za bandytami zarządził niezwłocznie, nie dał on jednak żadnego rezultatu, Kaleta zaś, że sądził, iż przytrzymanego osobnika wylegitymowali zapewne inni posterunkowi, to też dlatego go puścił. Na przewodzie sądowym wina oskarżonych nie została udowodnioną, to też sąd, nie mając podstaw do ukarania, uniewinnił ich.

—

25-letni Józef Lesiak, (Sosnowiec, Rybna 8), za awanturowanie się w stanie pijanym po ulicach i czynne znieważenie funkcjonarjuszy policji, chcących odprowadzić go do komisarjatu celem wytrzeźwienia, skazany został na miesiąc więzienia.

—

Mieszkańców Wojkowic Komornych, powiatu będzińskiego, Józefa Swobodę, lat 41, i Franciszka Swobodę, lat 24, sąd okręgowy skazał na pięć dni aresztu za ubliżenie posterunkowemu, zaś 29-letniego Walentego Swobodę, za czynne znieważenie posterunkowego, na dwa tygodnie aresztu.

Ustawę przeciw kabalarkom przygotowuje Francja.

Stały się one plagą Paryża.

Policja francuska przygotowuje się do energicznej walki z rozpowszechnionem w Paryżu wróżbiarstwem.

Niemal przy każdej ulicy mieszka obecnie jakaś znakomita chiromantka, wieszczka, kabalarka lub astrolog i ten tłum darmozjadów i oszustów żyje z naiwności ludzkiej.

Manja szukania porad u wróżbiarek i kabalarek stała się w Paryżu tak powszechną, iż salony wieszczek przepełnione są zawsze publicznością. Nic więc dziwnego, iż niektóre oszustki nie obawiają się zaryzykować twierdzenia, celem zdobycia rozgłosu, iż najznakomitsi politycy i mężowie stanu szukają u nich porady przed każdą ważniejszą decyzją.

Zdawałoby się więc, iż Francją rządzą kabalarki i wróżki.

Porada u wieszczki nie jest tania... Za wizytę należy zapłacić nieraz kilkaset franków.

Mniej reklamowane oszustki, posiadające klientelę ludzi ubogich, zadawalają się 20 frankami.

Prowadzą życie dostatnie w pięknych apartamentach, ustrojonych dziwacznie w skórę wężów, w szkielety nietoperzy, sów, jaszczórek itd.

Gabinety ich przyjęć wywołują dreszcze grozy i tajemniczości, a ludzie znoszą im pieniądze ciężko zapracowane.

Gmach banku rolnego w płomieniach.

WARSZAWA, 29. 2. Wczoraj o godz. 2 w nocy wybuchł wielki pożar w nowo-wzniesionym gmachu państwowego banku rolnego przy ul. Nowogrodzkiej nr. 50.

Ogromna łuna objęła południowo-zachodnią część nieba nad Warszawą, alarmując zapóźnionych przechodniów i mieszkańców okolicznej dzielnicy.

Wszystkie oddziały straży ogniowej ruszyły pośpiesznie na ratunek.

Pożar powstał od piecyka w niewykończonej części gmachu, w której pracowali robotnicy przy ostatecznem ukończeniu elewacji od strony ulicy Nowogrodzkiej, gdzie wysokie na 6 pięter oszalowanie prowizorycznej budowli stanęło w ogniu.

Wszystkie straże pożarne zajęły stanowiska, tak, że kilkanaście wysokich drabin i kilkadziesiąt węży znalazło się w pełnej akcji.

Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością i objął górne piętra wykończonego gmachu, ogarniając gryzącym dymem ratowników. Kilku z nich zemdlało.

Tłumy publiczności powstrzymywane przez policję przyglądały się rozszalałemu żywiołowi i akcji ratunkowej.

Straty wskutek pożaru są bardzo duże.

Gmach banku rolnego przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Składowej zaczęto budować w styczniu r. ub. Pracowało przy budowie 560 robotników, a koszt budowli obliczony był na 8 milj. złotych.

W wielkim sześciopiętrowym pałacu pracować miało 800 urzędników centralnego banku, oraz oddziału głównego, obsługującego 5 województw.

Piękna sala posiedzeń obliczona była na 120 osób.

Budowa dobiegała końca i niebawem nowy gmach miał być oddany do użytku banku.

Ataki wilków na patrole KOP-u.

Wskutek wielkich śniegów i długotrwałej zimy na naszem pograniczu północno wschodniem, wilki ruszyły z lasów w większych ilościach i gnane głodem, podchodzą blisko osiedli ludzkich.

Stają się one plagą również dla patroli KOP-u, które niejednokrotnie już musiały staczać potyczki z wilkami lub też szukać przed niemi ucieczki. Ostatnio wielkie stado, złożone conajmniej z 40 wilków, napadło na dwu ułanów, którzy cudem prawie zdołali zbiedz i schronić się w jednej ze strażnic.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 28.2.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.49—43.49³/₄
Paryż 35.08³/₄
Praga 26.41¹/₂
Szwajcarja 171.68
Stokholm 239.40
Dol. War. ir. obr. 8.88¹/₂
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 69.00—68.75
Tendencja spokojna.

AKCJE.

Warszawa, 28.2.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 147.00—146.50—147.24
Spiess 160.00.
Siła i Światło 121.00—120.00
Łazy 9.20
Węgiel 97.50
Nobel 40.50
Cegielski 43.00
Lilpop 42.50
Modrzejów 46.50—46.73
Ostrowiecki 85.25—85.00
Pocisk 12.00—11.25—11.73
Rudzki 52.50—52.75
Starachowice 65.00—64.15—65.25
Ursus 11.5°
Borkowski 19.50
Spirytus 39.50
Tendencja nieco mocniniejsza.

HUMOR.

Z humoru włoskiego.

Do jednego z tramwajów rzymskich wsiada oficer, a ponieważ wagon jest przepełniony, musi więc stać.

W tejże chwili jednak zrywa się ze swego miejsca siedzący na jednej z ławek szeregowiec.

— Dziękuję, — rzecze, widząc to oficer. — Proszę siadać!

— Panie kapitanie!..

— Proszę siadać, powiadam.

Szeregowiec więc siada, kręci się jednak niespokojnie i po upływie kilku minut znów wstaje.

Oficer rzuca na niego wzrokiem piorunującym i powtarza:

— Powiedziałem, proszę siadać!

— Do rozkazu, panie kapitanie! Ale... ale... ja miałem wysiąść już na poprzednim przystanku.

Dziwna rzecz.

— Dziwna rzecz, że w całem waszem mieście niema ani jednego pomnika. Czyżby tutaj nie przyszedł na świat żaden wielki człowiek?

— Nie, dotychczas rodziły się u nas zawsze tylko niemowlęta.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie Rozporządzenia Wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 czerwca 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 455) zawiadamiam, że preliminarz Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Zawierciańskiego na rok budżetowy 1928/29 jest wyłożony do publicznej wiadomości w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego na czas od 1-go marca do 7-go marca 1928 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: (—) CZ. KOWALSKI.

OGŁOSZENIE.

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu budowy kanału będzie

od poniedziałku 5 marca 1928 r.

w ulicy 1-go Maja, na odcinku między wylotem ul. Małachowskiego a mostem na Czarnej Przemszy,

zamknięty ruch kołowy na przeciąg około trzech tygodni.

Komunikacja kołowa z miasta w kierunku Sielca i Dębowej Góry będzie się w tym czasie odbywała przez ulice Parkową, Wawel, Sielecką i Narutowicza. Połączenie Sosnowca z Mysłowicami przez Ostrogórską i Radochę nie ulegnie przerwie.

Prezydent (—) A. BIEN.

Sosnowiec, dnia 25 lutego 1928.



KONKURS.

Urząd gminy Rokitno Szlacheckie w Łazach ogłasza konkurs na wykonanie około 2600 sztuk tabliczek (numerów policyjnych) na domy. Tabliczki winny być wykonane z 1 milimetr. blachy cynkowej o rozmiarze 25 x 20 centymetr., względnie aluminjowe lane, napisy na białym tle lakierowanym czarnym lakierem.

Oferty należy składać do dnia 10 marca r. b. w zamkniętych kopertach w Urzędzie gminy Rokitno Szlacheckie w Łazach. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wójt Gminy Rokitno Szlacheckie (—) BUGAJSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Potrzebna panienka do dwojga dzieci 2-ch i 4-letniego Grajcar, Targowa 13.

Matrymonjalne.

Przystojna, towarzyska, pełna temperamentu młoda panna dosyś zamożna, reflektuje na znajomość z młodym i inteligentnym młodzieńcem. Małżeństwo niewykluczone rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia możliwie z fotografjami pod „Pewne szczęście" do redakcji „Expresu Zagłębia".

Przystojny, towarzyski kawaler lat 25, ciemno blondyn, na wysokiem stanowisku pragnie poznać w celu matrymonialnym młodą, przystojną pannę, możliwie z posagiem lub na posadzie. Zgłoszenia z fotografją pod „dla J." kierować do oddziału Expresu Zagłębia, Zawiercie, Piłsudskiego 5

Chcę dopłynąć do przystani lecz z młodym, przystojnym chłopcem na stanowisku Młoda, przystojna panna na dobrej posadzie. Zgłoszenia możliwie z fotografją do adm. „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod „Szczęśliwa gwiazda".

Różne.

Stanisław Lech zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Zaginął biały szpic w kagańcu w poniedziałek wieczorem. Odprawadzić za nagrodą Piłsudskiego 14. Chrostkowa lub telefonicznie 5 04.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94